

Testament ukasza Janczurkowica z Przedborza (Tomasz A. Nowak)

02.02.2011.

Przedbórz pozbawiony jest podstawowego ródka do swoich staropolskich dzieł, czyli ksiąg miejskich. W takiej sytuacji nie jest możliwe odtworzenie wewnątrzmiastecznych dzieł miasta. Cieszyć się więc należy z każdej publikacji, która wnosi coś nowego do wiedzy. Przykładem takiej pracy jest słabo znany artykuł, który opublikowała Katarzyna Justyniarska na łamach kieleckiego „Almanachu Historycznego”; z 2001 roku.

Przedmiotem artykułu jest testament mieszczanina przedborskiego ukasza Janczurkowica z 1668 roku. Ze względu na stosunkowo trudną dostępność tej pracy oraz możliwość nieco dogłębniejszej interpretacji testamentu, zdecydowałem się go streścić i pokazać, co z tego typu ródka można się dowiedzieć o Przedborzu. Testament jest ródkiem specyficznym, bowiem ukazując mentalność testatora, jego religijność, więzi rodzinne i stan majątkowy.

Niewiele wiadomo o samym testatorze. ukasz Janczurkowic pojawia się już na kartach opracowań naukowych, gdzie uznano go za szlachcica. Tę też autorka omawianego artykułu odrzuca, choć ja nie byłbym aż tak tego pewny. Sam określił swoją żonę mianem szlachetnej, co niekoniecznie musi być tylko czułością. Ponadto ze szlachty wiązały go interesy, co też jest symptomatyczne.

Mieszczanin ukasz był pisarzem i celnikiem komory celnej w Przedborzu. Był więc człowiekiem wykształconym, nie dziwi więc, że mógł sam spisać swój testament. Testament zawiera typowe formuły, stosowane w tego typu dokumentach, a więc przede wszystkim odwołanie się do Boga i jego woli względem danej osoby. Rozpoczyna go inwokacja, wezwanie do Trójcy „wiątej, patronów wiątych ukasza, Franciszka i Anny oraz wyznaniem wiary i prośbą o odpuszczenie grzechów. „W Imię Trójcy Przenajwiątszej Ojca i Syna i Ducha „w. Amen. Zbawiciel nasz Chrystus Jezus napomina nas raczy, abyśmy zawsze czuli [zapewne powinno być „czuwali“], ponieważ nie wiemy dnia ani godziny śmierci naszej, na które napominanie pomni i przed oczyma zawsze mając, ja ukasz Franciszek Janczurkowic, mieszczanin i succollector celnej komory J[ego]K[ró]lewskiej] M[oj]ci miasta Przedborza, acz chory na ciele, zdrowy jednak na umyśle, tak dobra swoje rozrządzam i rozprawuję. [...] Ducha mego w ręce jego Przenajwiątsze, jako Stwórcy i Odkupiciela swego polecam i całe oddaję, mając zupełnie nadzieję w miłosierdziu i w niewinnej męce jego Przenajwiątszej i w przyczynie Panny przebłogosławionej jako wszystkich grzeszników do niej się uciekających patronki, tak że Michała „w., Anioła Stróża, wiątego ukasza patrona mego, wiątego Franciszka, Anny wiątej i Wszystkich „wiątych wybranych bożych, że mi wszystkie grzechy moje, którymi mem przez wszystek czas życia mego, aż do ostatniego kresu żywota obrażałem majestat Jego Boski, jako Pan dobry i miłosierny odpuszcza mi błędnie raczy, przed którym też zarazem oświadczam, iż we wszystkie artykuły wiary wiątej katolickiej, w które wierzy i wyznawa Kościół wiąty rzymski katolicki, wierzę i wyznawam, w tym wszystkim nie omyliłem się i za tą prawdą chcę umrzeć i pragnę, a jeoliby czego mi Pan Bóg zachowaj, przypadła jaka trwoga na duszę moją dla strasznego Sądu Pańskiego, na którym stanąć mi przyjdzie, albowiem też w wątpliwość wiary albo słabości rozumu w jaką rozpacz wpadłem, wszystko teraz błędnie zupełnie rozumu odwoływam i psuję, z tym się po wtóre i po trzecie jako przez Zbawicielem i Odkupicielem moim, tak i Matką Jego Przenajwiątszą i wszystkim dworem niebieskim oświadczam”. Na szczególną uwagę zasługuje fragment, w którym testator wyraża obawę, w godzinie śmierci nie postradać zmysłów i nie wyparć się wiary katolickiej.

Kolejną częścią testamentu zajmują dyspozycje dotyczące pochówku. ukasz życzy sobie być pochowanym w rodzinnym grobie w kościele przedborskim. W dalszej części zamieścił zapisy pobożne, tj. gównie na msze „w. „Ciało za moje, które z ziemi poczętek swój ma, ziemie oddaję, które w grobie ojcowskim, w kapeli Różańca „wiątego, aby przystojnie pochowane było, proszę”. Tu nasuwa mi się stwierdzenie, że albo rodzina ukasza osiedliła się w Przedborzu stosunkowo niedawno, tj. uczynił to jego ojciec, albo w ciągu kilku dziesięcioleci rodzina wzbogaciła się na tyle, że mogli ufundować dla siebie grób w kościele i tam znajdować wieczny spoczynek, a nie na ogólnie dostępnym cmentarzu. Czytamy dalej: „na trycesimach [30 mszy „w.?] za grzeszną duszę moją naznaczam złotych

sze...dziesiąt, które aby jak najprędzej w różnych kościołach były odprawione. Na pogrzeb złotych sto dwadzieścia".

W dalszej części mieszczanin przechodzi do dyspozycji swoim majątkiem, co jest najważniejszą częścią testamentu. "Po tym d[ob]r moich ruchomych, jako i nieruchomych, tak czynię dyspozycję. Naprz[ód] sukna tabinowa [tkanina jedwabna], zielona, na ornat do kościoła farnego przedborskiego, kontusz koralowy, futrem podszyty, Wojciechowi Oksi[ę]skiemu, siostrzeńcowi memu odkazuję, temuż także czapkę aksamitną, ogonkową, szupan karmazynowy sukienny, oprócz guzików, które na co inszego jako niżej b[ęd]dzie, obracać ka[ż]d". Guziki te otrzymał Józef, bratanek Łukasza, "który że jeszcze lat nie ma i rozumu doskonałego, tedy do lat większych jego proszę tego, przy którym z Ich Mo[ści]w Pan[ów] Executor[ów] by[ł]o, który by o nim i o m[odo]ści jego wiedzieć chciał, także i czapkę aksamitną sobolową, zieloną, temuż". Bardzo liczne w testamencie pojawiają się zapisy dla kościoła przedborskiego. "Do trzech o[st]arzy, to jest do kaplicy Ligoniewskiej, do Najświętszej Panny, do R[ó]ża[nc]a [ś] wi[ę]tego, srebro pewne leguję na ampułki i proszę paniej Mał[ż]onki mojej, żeby je kazała robić i żeby je sama oddała do kościoła, o którym ona wie". Fragment ten wspomina o istnieniu w przedborskim kościele kaplicy ufundowanej przez rodzinę Ligoniew, występujących w innych źródłach w początkach XVI wieku. Po za nią istniała też kaplica Najświętszej Marii Panny oraz R[ó]ża[nc]a [ś] wi[ę]tego. Nie wiadomo kiedy kaplice te powstały i kiedy przestały funkcjonować pod tymi wezwaniami. Dziś już o[st]arze te nie istnieją.

Najwięcej zapisów otrzymała małżonka testatora, ale i w tym fragmencie nie zapomniano o miejskim kościele. "Łyżek srebrnych puzdrowych jedenaście małych, drugich złotych dwie, z osobna dwie składowane, to srebro odkazuję szlachetnej paniej Mariannie Mał[ż]once mojej, kubek zaś srebrny z krajami złotymi, barełką małą, złotą, srebrną dwoistą z otwieraniem, czarkę złotą większą drugą, pierścionek złoty mały z diamentem, to wszystko pani Mał[ż]once swojej odkazuję i oddaję. A je[ś]liby mały srebro by[ł]o na ampułki, tedy kubek srebrny niech pani Mał[ż]onka moja da, tak chcę i naznaczam. Kilim jeden i kobierzec drugi do [kaplicy] R[ó]ża[nc]a naznaczam. Cynę pani Mał[ż]once mojej leguję, oprócz dziesiątka sztuk, które odkazuję siostrzenicy mojej do Radomskiego. Bydło wszystko co go tylko jest, Mał[ż]once mojej odkazuję. Szkatułę odkazuję pani Mał[ż]once mojej. Zegarek jeden na blasze, krzesła czarne skórzane trzy, dwa sukienne, zielone, Ich Mo[ści]om Panom executorom". Łukasz Janczurkowicz był posiadaczem kilku pól, łąk i kamienic. "Folwark ze zbożem i ze stodołami i z placem kupnym łazob[aczk]owym, także role niżej opisane, jedną Brochowską zaraz za kościołem b[ęd]ącą, drugą Stanikowską, trzecią od Pokł[os]kowskich, te wszystkie kupione, także czwartą od Czorczykowej w sumie złotych pięćdziesiąt i cztery zastawna, bom dał samej Czorczykowej złotych czterdzieści, a J[ó]drzejowi Gawronowi złotych czterenaście, które miały długiem od Gorczykowej zapisane. Pięta Dybiszowska w sumie złotych dziesięci zastawna. Sz[ó]sta w złotych szesnastu zastawna, Stoszarczyńska. Także i ogrody: jeden łazob[aczk]owski kupny. Drugi Falarzowski w sumie złotych dziesięci zastawny i łąkę wierzowską za złotych czterdzieści kupioną, to wszystko, jako role, to jest Gorczykowską i drugą Mol[ę]dzkiego, które teraz są na zimę zasiane, powinna b[ęd]dzie zebrać z nich Pani Mał[ż]onka moja, a zebrwszy powinna je oddać do R[ó]ża[nc]a. Tejże z osobna paniej Mał[ż]once mojej leguję złotych trzysta na wszystkich dobrach, to jest na kamienicy Mroczkowskiej i w browarze i wszystkich statkach browarnych, które kamienicą i wszystkie statki i browar, także i drugą kamienicą pustą Liberzy[ńską] oddaję i naznaczam do R[ó]ża[nc]a, z których d[ob]r Mał[ż]onka moja nie powinna b[ęd]dzie ustąpić, a[ż] się jej dosyć stanie w odebraniu sumy trzechset złotych zwykłych pomienionych. Z części zaś d[ob]r moich ojczystych i macierzystych b[ęd]ących przypadłych jako iure hereditario [prawa dziedziczenia], po rodzicach przynależnych, Wojciechowi Oksi[ę]skiemu, także znowu Anusi z Radomskiego [tu domy[ślnie] się mo[że]na, że owa Anna mieszkała w Radomsku], synowcowi memu leguję, daruję i zapisuję. U paniej Mał[ż]once mojej jest kościelnych pieniędzy po nieboszczyku Packu na curs abo godzinki Panny Przenajświętszej do kościoła przedborskiego legowanych, złotych polskich sto, które sto aby zostały na tejże kamienicy Mroczkowskiej, a nie na inszych dobrach, odkazuję". Interesy prowadzone przez mieszczanina Łukasza doprowadziły do tego, że u schyłku swego życia pieniądze winni byli mu okoliczni szlachcice. "Długi, które mam u różnych Ich Mo[ści]w-u Ja[ś]nie Wielmożnego Imci Pana Zygmunta Karola na Przer[ę]bie Przer[ę]bskiego, wojewody sieradzkiego, złotych polskich dziewięćdziesiąt, które na pobory za[łoż]yłem. U tegoż znowu Imci Pana Wojewody złotych siedemdziesiąt polskich reszty od porachowania się z Ich Mo[ści]m, które t[ak] summą pomienioną leguję do klasztoru [ś] w. Anny. U Imci Pana Teodora Małachowskiego złotych pięćset czterdzieści i trzy polskich i groszy sześć". Długi te mocą testamentu

przeszły na rzecz kościoła w Przedborzu. „Tę sumę leguję do kościoła przedborskiego farnego, które w moc daję Imci księdzu officjowi kurzelowskiemu u Tomasza Szotowicza, u Samuela Pietruchowica, albo sukcesorów jego, u Jędrzeja Okrutnego, mieszczan przedborskich zlotych polskich sto siedemdziesiąt i jeden, którym dam za nich, wykupując ich w prowiancie od cesarskich wziętych. Wie o tym dobrze wszystko miasto, gdyżem otrzymał na nich proces i dekret sędziowskiego Sądu Trybunalskiego w Pietrkowie. Infamia perpetua, tę sumę leguję pomienioną na potrzeby kaplice Różańcowej do farnego kościoła”. Bardzo ciekawy jest fragment mowy o należnościach, jakie miał Łukasz u kilku mieszczan, których wykupił za prowiant z ręk wojsk cesarskich. W pewnym momencie potopu szwedzkiego na pomoc Polsce przyszły wojska austriackie, które jednak więcej wyrządziły szkód w kraju, niż przyniosły pomocy. Dowiadujemy się teraz, że grasowały w okolicy Przedborza i zapewne dopuściły się rabunku, skoro zatrzymano kilku mieszczan. Podkreślił należy fakt istnienia (wspomnianego wcześniej) pustego domu, co potwierdza inne przekazy, mowa o tym, że po potopie miasto było wyludnione i podupadło gospodarczo.

Ostatnie zalecenia testatora dotyczą zapłaty należności osobom, o których mógł zapomnieć. Jednocześnie przestrzega wszystkich i grozi sądem bożym tym, którzy chcieliby złamać postanowienia testamentu. „A jeżeliby dągu jakiego komu przypomni [zapomniał] zapłacić, a upomnia się kto [...] każdemu zapłacić. Zamykając tedy ten testament mój i ostatnią wolą, wszystkich jeżeli kogo cokolwiek obrazi dla Miłości Bożej, aby mi odpuszczili proszę i ja wszystkim dla miłości Jego odpuszczam. [...] proszę wszystkich, którzy by mu przeczyli i według woli mojej nie czynili, na sąd boży straszny pozynam. Nie mniej też i Małżonkę moją proszę, aby na duszę moją pamiętała, w czym nie wątpię, że mnie nie zapomni”.

„Działo się roku pańskiego tysiąc sześćset sześćdziesiątego ósmego. Dnia pierwszego lutego w Przedborzu, przy obecności Ich Mościów: JM księdza Jana Wzdulskiego, kanonika i oficjola kurzelowskiego, przedborskiego, chełmskiego i kodrąbskiego plebana i wielmożnej IMci Pani Marianny z Kasinowa Bobrownickiej, miecznikowej wieluńskiej, starościny przedborskiej, IMci Pana Jana Łęczkowskiego. Ci executorowie, których tu wymienię, za uproszeniem moim i z woli mojej stanęli”.

„Łukasz Janczurkowiec, pisarz komory przedborskiej JKM celnik, manu propria”.

Co nam ten tekst mówi o Przedborzu? Otóż przede wszystkim opisuje majątek bogatego mieszczanina. Ale przenosi też szereg innych informacji. Łukasz Janczurkowiec był w posiadaniu kilku pól, posiadających swoje nazwy. Otóż określenia te to nic innego, jak nazwiska dawnych właścicieli. W ten sposób dowiadujemy się, że w Przedborzu żyły przed 1668 rokiem takie osoby jak: Łazobczek, Czarczyk, Dybyszowski, Stoszarczyk, Staniskowski, Pokłowski, Jędrzej Gawron, Falarzowski, Gorczyk, Łwierczowski, Mołdżki. Niejaki Mroczkowski był kiedyś właścicielem kamienicy, podobnie murowany dom posiada Liberzyński, ale w opisywanym czasie był już zniszczony. Nie należy zapominać bratanku Łukasza Wojciechu Oksińskim i Annie, zapewne mieszkance radomszczańskiej, jego siostrzenicy. Pojawia się też w tekście nieżyjący już mieszczanin Pucek.

Kilka słów można powiedzieć o innych występujących tu osobach. Karol Zygmunt Przerąbski to wcześniej (do 1657 roku) starosta przedborski. Wspomniana jest też Marianna Bobrownicka, starościna przedborska. W rekach tej rodziny urządził ten pozostawał jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. W 1724 roku wynikł spór pomiędzy mieszczanami a ówczesnym starostą Janem Bobrownickim. Chodziło o sprawę wyrobu gorzalki. Ugodę zawarto 13 grudnia 1724 roku, na mocy której każdy mieszczanin palący gorzalkę winien płacić miastu od garnca gorzalczanego po 1 zł i 18 gr.

Najwięcej można powiedzieć o księdzu Wzdulskim, kanoniku i oficjale kurzelowskim. Po raz pierwszy pojawia się w 1648 roku jako proboszcz w Kodrąbie, od 1663 roku był też proboszczem w Dmeninie, a od 1672 r. w Chełmie. Przynajmniej od 1668 roku opiekował się takż kościołem w Przedborzu. Zmarł najprawdopodobniej w 1701 roku.

Tomasz A. Nowak
Muzeum Regionalne im. Stanisława Sankowskiego w Radomsku

Artykuł pt. Testament Łukasza Janczurkowica z Przedborza opublikowany był na łamach Gazety

Radomszczański (numer 4 z 2011 r.).